

Ukraiński neonazizm – przemilczane fakty



Wspierana przez państwo obecność neonazistów w szeregach armii ukraińskiej nie jest incydentalna, choć trudno podać ich liczbę. Łatwiej natomiast policzyć ich ofiary. Zamordowali oni około 14 tys. Ukraińców w ciągu ośmiu lat. To jedna z przyczyn obecnej interwencji militarnej Rosji na Ukrainie. Izrael staje tym samym po raz pierwszy przed obliczem czegoś, czego nigdy się nie spodziewał: wspierania swego historycznego wroga – nazizmu przez swojego protektora – Stany Zjednoczone.

Strauss i jego uczniowie

Jeśli prawdą jest, jak twierdzi Moskwa, że kraj znalazł się w rękach „bandy neonazistów” finansowanych przez ukraińskich i amerykańskich Żydów, Izrael stanął przed niespodziewanym dylematem w związku z obecnym kryzysem. Jeżeli tak faktycznie jest, moralnym obowiązkiem Tel Awiwu jest zajęcie stanowiska wobec tych Żydów, którzy wspierają nazistów, niezależnie od poglądów na temat całego kryzysu ukraińskiego.

Kwestia staje się jeszcze bardziej kontrowersyjna, gdy weźmiemy pod uwagę, że niewielka grupa Żydów amerykańskich wykorzystujących ukraińskie grupy nazistowskie to w istocie kilkuset ludzi, straussianistów znajdujących się w najbliższym otoczeniu prezydenta **Joe Bidena**. Kim są wspomniani straussianiści? To mniejszościowa grupa wśród amerykańskich Żydów, dla której inspirację stanowi niemiecki filozof żydowskiego pochodzenia, emigrant i wykładowca Uniwersytetu w

Chicago **Leo Strauss**. Wiele wskazuje na to, że stworzył on niegdyś oddany mu krąg najwierniejszych uczniów, dziś mających spore wpływy.

„Seksja 82” i *Führer* Biłeckii

„Rewolucja godności” w lutym 2014 roku, znana również jako „Euromajdan”, polegała na zmianie władzy przeprowadzonej przez straussistowską zastępcę sekretarza stanu **Hillary Clinton** i **Johna Kerry’ego**, **Victorię Nuland**. Zaczęło się od tego, że grupa chuliganów związanych z charkowskim klubem piłkarskim, znana jako „Seksja 82” zajęła budynki administracji obwodowej i pobiła przedstawicieli ówczesnych władz.

Gdy ministrem spraw wewnętrznych został były gubernator obwodu charkowskiego z ramienia ekipy, która utraciła władzę, współorganizator Euro 2012, **Arsen Awakow**, zdecydowano się na utworzenie na bazie „Seksji 82” formacji paramilitarnej liczącej 12 tys. bojówkarzy mających bronić „rewolucji”. 5 maja 2014 roku powstał batalion „Azow”, określany też mianem Korpusu Wschodniego, na czele którego formalnie stanął **Andrij Biłeckii**. Znany był on jako „biały *Führer*” i teoretyk nazizmu. Wcześniej stał na czele organizacji Patrioci Ukrainy, neonazistowskiej formacji popierającej Wielką Ukrainę i agresywny antykomunizm.

Nuland z Jaroszem przeciwko Europie

To Andrij Bilecki wraz z **Dmytro Jaroszem** stworzyli Prawy Sektor, który odegrał kluczową rolę na Majdanie w 2014 roku. Ta otwarcie antysemicka organizacja sponsorowana była przez ojca chrzestnego mafii ukraińskiej, żydowskiego miliardera **Igora Kołomojskiego**. W sferze polityki zagranicznej Prawy Sektor występował ostro przeciwko Unii Europejskiej, proponując w jej miejsce stworzenie sojuszu krajów środkowoeuropejskich i bałtyckich, znanego jako Międzymorze. Było to zbieżne z projektami straussianistów, którzy od czasów raportu **Paula Wolfowitza** z 1992 roku uznawali Unię Europejską

za groźniejszego od Rosji przeciwnika Stanów Zjednoczonych. Pamiętamy przechwyconą rozmowę telefoniczną Nuland z ambasadorem amerykańskim, w której padły jej słowa „*pierd...ć Unię Europejską*”.

Dmytro Jarosz jest agentem zakulisowych struktur NATO. Jeszcze w 2007 roku zorganizował on w Tarnopolu wraz z samozwańcym emirem **Doku Umarowem** kongres antyrosyjski, odbywający się pod czujnym okiem ówczesnej ambasador Stanów Zjednoczonych przy NATO Victorii Nuland. Jarosz zgromadził neonazistów z całej Europy oraz islamistów z Bliskiego Wschodu, by wezwać ich do dżihadu przeciwko Rosji w Czeczenii. Później stanął na czele niewielkiej grupy gloryfikującej ukraińskich kolaborantów nazistowskich, znanej jako Tryzub Stepana Bandery. Według Bandery, prawdziwi Ukraińcy wywodzą się z ludów skandynawskich i pragermańskich, które niestety następnie wymieszały się ze Słowianami, Rosjanami, których należy zwalczać i zdominować. Pod koniec 2013 roku ludzie Jarosza i członkowie innej grupy nazistowskiej przeszli szkolenie z walk ulicznych przeprowadzone przez instruktorów z NATO na terenie Polski. Gdy ujawniłem ten [fakt](#), powołując się przy tym na polski tygodnik „NIE”, poddano mnie ostrej krytyce, a przecież warto zauważyć, że polski Prokurator Generalny wszczął w tej sprawie śledztwo, które – rzecz jasna – wkrótce zostało umorzone, bo musiałoby sięgnąć ministra obrony.

Neonaziści w parlamencie

Latem 2014 roku batalion „Azow” zebrał w swych szeregach wszystkie te grupki neonazistowskie, choć składał się nie tylko z nich. Wysłano go do walki z rebeliantami w Doniecku i Ługańsku. Wynagrodzenia jego członków były dwukrotnie wyższe niż żołd żołnierzy regularnego wojska. Batalion odbił z rąk samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej miasto Marjinka, w którym następnie dokonał masakry na „separatystach”.

We wrześniu 2014 roku ówczesny rząd ukraiński zdecydował się na wcielenie batalionu „Azow” do Gwardii Narodowej i usunięcie

niektórych nazistów z eksponowanych stanowisk.

W wyborach parlamentarnych w październiku 2014 roku dwóch byłych przywódców nazistowskich, Andrij Biłeckii i **Oleg Pietrenko**, wybranych zostało do Rady Najwyższej. „Biały Führer” pozostał deputowanym niezrzeszonym, zaś Pietrenko dołączył do frakcji wspierającej prezydenta **Petra Poroszenkę**. Batalion „Azow” przekształcono w pułk „Azow” w strukturze Gwardii Narodowej.

Protesty kongresmenów bezskuteczne

W marcu 2015 roku minister spraw wewnętrznych, którym wciąż pozostawał Arsen Awakow, uzgodnił z Pentagonem wspólne ćwiczenia pułku „Azow” z amerykańskimi siłami specjalnymi w ramach [programu Fearless Guardian](#). Wówczas jednak kongresmeni **John Conyers Jr.** (Demokraci, stan Michigan) i **Ted Yoho** (Republikanie, stan Floryda) uznali to za niedopuszczalny błąd. Argumentowali, że wspieranie islamistów w Afganistanie stworzyło warunki dla powstania al-Kaidy i rozprzestrzeniania się terroryzmu. Przekonywali pozostałych kongresmenów, że Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić bez ryzykownych konsekwencji na szkolenie neonazistów. W tej sytuacji w głosowaniu nad budżetem obronnym Kongres [zabronił](#) Pentagonowi uzbrajania pułku „Azow” wyrzutniami rakietowymi typu MANPAD. Pentagon wkrótce podjął jednak kolejną, skuteczną tym razem [próbę](#) przeforsowania stosownej poprawki, co wywołało protest ze strony Centrum Simona Wiesenthala.

To właśnie w tym czasie senator **John McCain** (Republikanie, Arizona), wspierający wszystkich przeciwników Rosji, wcześniej spotykający się z [przywódcami](#) al-Kaidy i Państwa Islamskiego w Libii, Libanie i Syrii, odwiedził oddział „Dnipro-1” pułku „Azow”. Gratulował tym dziarskim nazistom walki z Rosją, podobnie jak wcześniej gratulował jej dziarskim dżihadystom.

Antysemicka międzynarodówka

Tymczasem pułk „Azow” rozpoczął rekrutację zagranicą.

Dołączyli do niego obywatele Brazylii, Chorwacji, Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Grecji, Włoch, Słowacji, Czech, krajów skandynawskich, Wielkiej Brytanii i Rosji. Jednakże porozumienia mińskie, gwarantowane przez Niemcy i Francję, formalnie zakazywały władzom w Kijowie zatrudniania najemników z zagranicy. „Azow” organizował w tym czasie obozy dla ponad 15 tys. młodych ludzi oraz stowarzyszenia dla cywilów. Tym samym pułk ten osiągnął liczebność 10 tys. osób i co najmniej drugie tyle sympatyków. Pozwoliło to Andrijowi Biłeckiemu zadeklarować, że misją historyczną „Azowa” jest zjednoczenie *„białej rasy na całym świecie w ramach krucjaty mającej zapewnić jej przetrwanie, krucjaty przeciwko podludziom dowodzonym przez Żydów”*.

W dwóch raportach Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka, księcia **Zeida Raada al-Husseina** pojawiły się informacje o zbrodniach wojennych pułku „Azow” (*Report on the human rights situation in Ukraine 16 November 2015 to 15 February 2016* oraz *Report on the human rights situation in Ukraine 16 February to 15 May 2016*, Office of the United Nations High Commissioner for Human Rights. February and November 2016).

W 2017 roku delegacja NATO, w której skład weszli oficerowie amerykańscy i kanadyjscy, oficjalnie spotkała się z pułkiem.

Organizacja terrorystyczna?

Na temat grup neonazistowskich na Ukrainie pisało wiele mediów. Wszyscy bez wyjątku autorzy zszokowani byli obliczem ideologicznym i poziomem brutalności „Azowa”. Na przykład, „Huffington Post” ostrzegał przed bagatelizowaniem problemu przez polityków ukraińskich w artykule *Note to Ukraine: Stop whitewashing the political record* (Nikolas Kozloff, *Note to Ukraine: Stop Whitewashing the Political Record*, „Huffington Post”, March 25, 2015).

W 2018 roku doszło do sporu między FBI a CIA. Tym razem dotyczył on kwestii wyszkolonych w pułku „Azow” neonazistów

amerykańskich, którzy po powrocie do kraju stosowali akty przemocy. Na przykład, [Ruch Powstańcie](#) (ang. Rise Above Movement, RAM) przeszkolony został właśnie przez CIA na Ukrainie.

Po zamachach w nowozelandzkim Christchurch w październiku 2019 roku, w których zginęło 51 osób, 39 amerykańskich kongresmenów zwróciło się do Departamentu Stanu z wnioskiem o uznanie pułku „Azow” za zagraniczną organizację terrorystyczną (FTO), powołując się na relacje terrorysty z Nowej Zelandii z tą ukraińską grupą.

Co najmniej 14 tysięcy ofiar

W 2020 roku założyciel prywatnej korporacji militarnej Blackwater, miliarder **Erik Prince** podpisał szereg kontraktów na Ukrainie. Jeden z nich oddawał mu nadzór nad pułkiem „Azow”. Prince liczył, że w zamian uda mu się przejąć poradzieckie zakłady zbrojeniowe na Ukrainie (Simon Shuster, *Exclusive: Documents Reveal Erik Prince's \$10 Billion Plan to Make Weapons and Create a Private Army in Ukraine*, „Time”, July 7, 2021).

21 lipca 2021 roku prezydent Wołodymyr Zełeński podpisał ustawę o tzw. rdzennych narodach. Zakładała ona faktycznie przyznanie praw obywatelskich i podstawowych wolności wyłącznie Ukraińcom pochodzenia skandynawskiego czy germańskiego, a już nie tym pochodzenia słowiańskiego. To w istocie pierwsze od 77 lat rasistowskie ustawodawstwo przyjęte w Europie.

Na prośbę Victorii Nuland 2 listopada 2021 roku Zełeński mianował Dmytro Jarosza doradcą Szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy **Walerija Załużnego**, powierzając mu zadanie przygotowania ataku na Donbas i Krym. Przypomnijmy, że Jarosz to nazista, zaś Nuland i Wołodymyr Zełeński to ukraińscy Żydzi (z Ukrainy wywodzi się rodzina Nuland, od pokoleń mieszkająca w Stanach Zjednoczonych).

W ciągu ośmiu lat, od przewrotu do rozpoczęcia rosyjskiej operacji wojskowej, neonaziści zabili na Ukrainie co najmniej 14 tys. osób.

Babi Jar

Na słowa rosyjskiego przywódcy o „bandzie neonazistów” rządzących w Kijowie prezydent Zełeński stwierdził, że byłoby to niemożliwe, bo przecież on sam jest Żydem. Jakby tego wystarczyło, w szóstym dniu konfliktu oskarżył Rosję o zbombardowanie miejsca pamięci 33 tys. Żydów zamordowanych przez nazistów w Babim Jarze. Stwierdził, że osobiście nie popierał nigdy nazistów i to Rosjanie niszczą miejsca przypominające o ich zbrodniach.

Nie czekając na rozwój wydarzeń, izraelska instytucja zajmująca się upamiętnieniem ofiar nazistowskiego „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, muzeum Yad Vashem, wydała bardzo ostre oświadczenie. Uznała w nim za oburzający fakt, że Rosja porównuje ukraińską skrajną prawicę do nazistów czasów *Shoah* i jednocześnie niszczy miejsce pamięci.

Izraelscy dziennikarze udali się do Babiego Jaru i zobaczyli, że nie został on w żaden sposób uszkodzony. Ukraiński prezydent kłamał. Rzecznik prasowy Kremla **Dmitrij Pieskow** zaprosił przedstawicieli Yad Vashem na Ukrainę, by sami, pod ochroną rosyjskich wojskowych, mogli przekonać się o czym mówił prezydent Putin.

W odpowiedzi nastała cisza. Czyżby Kreml, podobnie jak Centrum Simona Wiesenthala, rzeczywiście mówił prawdę? A jeśli to straussiańscy Żydzi ze Stanów Zjednoczonych wraz z żydowskim liderem na Ukrainie Igorem Kołomojskim oraz pracującym na jego rzecz żydowskim prezydentem tego kraju Wołodomyrem Zełeńskim, współdziałali z prawdziwymi nazistami?

Bennett zrozumiał

Izraelski premier **Naftali Bennett** błyskawicznie udał się z wizytą do Moskwy, następnie spotkał się z kanclerzem Niemiec **Olafem Scholzem** w Tel Awiwie i zadzwonił do nieprzejawiającego żadnej woli kompromisu prezydenta Ukrainy. Choć jego przedstawiano jako zabiegi o pokój, rozmowy, które odbył, były w istocie próbą ustalenia, czy Stany Zjednoczone faktycznie oddały Ukrainę w ręce autentycznych nazistów. Zszokowany informacjami, które uzyskał, zadzwonił do Putina, choć od ich spotkania minął zaledwie jeden dzień. Kontaktował się też telefonicznie z szeregiem przywódców państw NATO.

Warto byłoby, żeby Naftali Bennett upublicznił wnioski, do których doszedł, jednak mało prawdopodobne, by to zrobił. Wywołałby bowiem zainteresowanie zapomnianą kwestią związków niektórych syjonistów z nazistami. Sprowokowałby pytanie o to, dlaczego **Dawid Ben Gurion** uznawał twórcę syjonizmu rewizjonistycznego **Zeewa Żabotyńskiego** za faszystę, a nawet nazistę. Kim byli Żydzi, którzy jeszcze przed dojściem do władzy **Adolfa Hitlera** przyjmowali delegację NSDAP w Palestynie, choć partia ta stała już za organizacją pogromów w Niemczech? Kto wynegocjował w 1933 roku porozumienie Ha'awara dotyczące tranzytu ludności żydowskiej i utrzymywał swoje przedstawicielstwo w Berlinie aż do 1939 roku? W jaki sposób będący w połowie pochodzenia żydowskiego **Vollrath von Maltzan** został dostawcą cyklonu B do obozów zagłady? To wiele pytań, które większość historyków zbywa milczeniem. Czy faktycznie, jak twierdzą świadkowie, prof. Leo Strauss nauczał swych żydowskich studentów, że muszą dążyć do stworzenia własnej dyktatury korzystając z metod analogicznych do nazistowskich, by obronić się przed kolejnym *Shoah*?

Oczywiście, narracja Ukrainy i NATO nie mogła przekonać Bennetta. Stwierdził on, że rosyjski prezydent nie jest żadnym tropicielem spisków, nie jest też człowiekiem myślącym irracjonalnie czy chorym psychicznie. Gdy zaś zapytano o poparcie ze strony państwa żydowskiego prezydenta Zełeńskiego

ten odpowiedział: „Rozmawiałem z premierem Izraela. I powiem szczerze, choć może to zabrzmieć obraźliwie, muszę to powiedzieć: nasze stosunki są dobre, naprawdę niezłe. Przyjaźń weryfikuje się jednak w trudnych, najcięższych czasach, takich jak obecne, gdy potrzebne jest wsparcie i pomoc. Nie odniosłem wrażenia, żeby Bennett owijał się naszą flagą”.

Izrael powinien zdystansować się wobec konfliktu na Ukrainie. Jeśli pewnego dnia postanowi zająć odmienne stanowisko i działać wbrew Waszyngtonowi, będziemy wiedzieli dlaczego tak się stało.

Thierry Meyssan

Redakcja: **Thierry Meyssan** jest znanym francuskim dziennikarzem, publicystą i analitykiem. Jego punkt widzenia odzwierciedla pogląd części lewicy suwerenistycznej we Francji na sytuację na Ukrainie w ostatnich latach.

**Świat oburza się na
zbrodnicze działania Rosji,
ale wzrusza ramionami na
działania Chin**



Większość świata słusznie zjednoczyła się

przeciwko Rosji po jej inwazji na Ukrainę. Władimir Putin jest teraz pariasem na arenie międzynarodowej. Ukraina otrzymuje miliardy w ramach pomocy wojskowej i humanitarnej. Światowe zasoby miękkiej siły (soft power) zmobilizowały się, aby odciąć Rosji dostęp do usług finansowych, handlu, większości przedsięwzięć biznesowych i podróży międzynarodowych. Rosyjscy oligarchowie zostali objęci sankcjami, ich ogromne jachty są konfiskowane. Stany Zjednoczone nie będą odtąd kupować rosyjskiej ropy. Nawet nieudolne Zgromadzenie Ogólne ONZ potępiło Rosję w przytłaczającym, choć niewiążącym głosowaniu.

To wszystko jest bardzo pokrzepiające. Przeciwstawienie się bezwzględnemu dyktatorowi, który dąży do rozszerzenia swojej władzy, tłumiąc własny naród i dopuszczając się okrucieństw w zakresie praw człowieka, wymaga zdecydowanej reakcji międzynarodowej, jeśli świat ma pozostać choć w minimalnym stopniu cywilizowany. Należy jednak zadać jedno pytanie: Dlaczego tak skutecznie mobilizujemy się przeciwko rosyjskim okrucieństwom w zakresie praw człowieka, a jednocześnie wzruszamy ramionami na ogromne zbrodnie przeciwko ludzkości popełniane przez Chińską Republikę Ludową?

Tak, rosyjska inwazja jest przerażająca i niewybaczalna. Niewinni ludzie cierpią i umierają. Ich przelana krew woła o zdecydowaną reakcję.

Ale czy trwające zło popełniane przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh) jest mniej warte reakcji międzynarodowej? Po pierwsze, mamy do czynienia z czynnym i ciągłym ludobójstwem dokonywanym na Ujgurach w zachodnich Chinach, gdzie ponad milion niewinnych ludzi zostało uwięzionych w obozach koncentracyjnych tylko dlatego, że są muzułmańską mniejszością etniczną. Gwałty na ujgurskich kobietach są środkiem ucisku, często są zmuszane do poddawania się przymusowej sterylizacji i aborcji; ujgurscy pracownicy są wywożeni na przymusowe roboty do całego kraju jako dosłownie niewolnicy. I wszystko to w obrzydliwy sposób przypomina Trzecią Rzeszę.

Ale to jeszcze nie wszystko. Rutynowym aresztowaniom za przekonania religijne poddawani są wyznawcy Falun Gong, a następnie mordowani, aby zasilić chiński rynek „turystyki transplantacyjnej”. Do tego dochodzi nielegalna okupacja i kulturowe ludobójstwo Tybetu, miażdżenie demokracji w Hongkongu wbrew chińskim zobowiązaniom traktatowym oraz coraz bardziej wojownicze groźby przeciwko niepodległości Tajwanu, szkodliwy system oceny społeczeństwa, zbrojne wtargnięcia na granicę Indii, nielegalna militaryzacja na Morzu Południowochińskim oraz masowa kradzież [technologii itp.] na całym świecie – nie wspominając o wielkim zatuszowaniu sprawy z COVID-19 – a wszystko to pod kierownictwem dyktatury partii komunistycznej, tak zimnej, wyrachowanej i obojętnej na świętość ludzkiego życia, jak człowiek, który rządzi Rosją.

Jednak mimo tego wszystkiego – i nie tylko – Chiny pozostają „szanowanym” członkiem społeczności międzynarodowej. Oto kilka powodów, dlaczego tak się dzieje:

Siła obrazu

Powiedzenie, że obraz jest wart tysiąca słów, nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy szokujące obrazy są transmitowane na żywo. Któż z nas nie odczuł wstrząsu na widok przerażonych ukraińskich uchodźców stłoczonych na dworcach kolejowych lub nie był oburzony celowym niszczeniem dzielnic mieszkalnych i morderczym strzelaniem rosyjskiej armii do uciekających rodzin? Któż z nas nie uronił łzy nad powszechnym nieszczęściem, jakie rozpętał Putin?

Dla kontrastu, Chiny są społeczeństwem nieprzejrzystym. Większość złych czynów ma miejsce wewnątrz kraju, w najgłębszym cieniu, gdzie żadne filmy nie uwieczniają makabrycznych wydarzeń, które mogłyby wstrząsnąć sumieniem. Owszem, znane są przypadki gwałtów na ujgurskich kobietach, ale ich przerażające krzyki pozostają niesłyszalne. Zdjęcia obozów koncentracyjnych zrobione z satelitów przedstawiają

ogromne kompleksy więzienne, ale nie pokazują okrutnych tortur odbywających się w ich wnętrzach. Zdjęcia okaleczonych ciał zabitych praktykujących Falun Gong nie są transmitowane na cały świat, ponieważ mordy popełniane są w sterylnych chirurgicznych salach szpitalnych. Krótko mówiąc, okrucieństwa na Ukrainie są żywo przedstawiane wszystkim, ale te popełniane w Chinach pozostają abstrakcyjne.

Siła skutecznego przywództwa

W Chinach z pewnością nie brakuje krytyków. Jednak większość sprzeciwu opiera się na demonstracjach, o których rzadko informują media, oraz na badaniach naukowych ośrodków analitycznych, które nie są wystarczające, aby zmobilizować powszechny opór. Dla kontrastu, opozycja wobec Rosji ma bohaterską twarz prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, który wraz ze swoim rządem pozostaje w kraju pod ciągłą groźbą nagłej, gwałtownej śmierci. Przywództwo Zełenskiego zainspirowało jego kraj i świat do emocjonalnego wsparcia obrony Ukrainy. W Chinach nie ma równorzędnego przywódcy opozycji, wokół którego można by się skupić, dlatego światowy sprzeciw wobec polityki KPCh pozostaje nieukierunkowany i wątki.

Siła pieniądza

Rosja jest ogromnym krajem pod względem geograficznym, ale stosunkowo słabym gospodarczo – jej PKB jest mniejsze niż PKB Włoch, Brazylii i Kanady. Gdyby Rosja nie posiadała największego na świecie zapasu broni jądrowej, nie byłaby światowym mocarstwem. Oznacza to, że dla światowych państw i konglomeratów korporacyjnych ryzyko finansowe związane z odcięciem się od rosyjskiej gospodarki jest niewielkie.

Inaczej jest w przypadku Chin. Chiny wytwarzają ponad jedną trzecią światowego PKB i są światowym centrum produkcji. Rozstanie z gospodarką tego kraju spowodowałoby prawdziwy ból.

Co więcej, kraj ten jest bogaty nie tylko w porównaniu z Rosją; jego ponadmiliardowa populacja stanowi kluczowy rynek zbytu dla światowych towarów. Co bardziej podstępne, Chiny wykorzystują bogactwo, aby wprowadzić swoje wartości do instytucji Zachodu – od naszych uniwersytetów, przez przemysł rozrywkowy, po organizacje polityczne i biznesowe. Pieniądze kupują przyzwolenie. Zauważmy, że te same wielkie korporacje, które bojkotują Gruzję z powodu drobnych zmian w prawie wyborczym – i które słusznie wycofały swoje firmy z Rosji – pozostają obojętne wobec niezliczonych przypadków łamania praw człowieka przez Chiny.

Siła wspólnej kultury

Na koniec, Ukraina jest krajem zachodnim. Kiedy widzimy cierpienie jej mieszkańców, widzimy siebie – w ich ubraniach, wyglądzie ich miast, strukturze ich instytucji kulturalnych i politycznych, kościołach, do których uczęszczają. Podzielamy wartości demokratyczne, które wyznają, a być może – w tym przypadku mam nadzieję, że się mylę – identyfikujemy się także z ich europejskimi cechami.

Z kolei Chiny to cywilizacja wschodnia. Jej najważniejsze wartości polityczne i kulturowe są nieliberalne. Ich mieszkańcy wyglądają inaczej niż wielu z nas. W tym sensie Chiny są bardziej „obce” (jeśli można to tak ująć) dla ludzi Zachodu niż Ukraina i cierpienie jej mieszkańców, a zatem – tu znowu mam nadzieję, że się mylę – być może trudniejsze do utożsamienia.

I na tym właśnie polega ironia. Zarówno Rosja, jak i Chiny stanowią poważne i realne zagrożenie dla zachodnich wartości. Jednak spośród nich Rosja stanowi mniejsze zagrożenie egzystencjalne. Jej lekkomyślny dyktator dąży do przejęcia kontroli nad Europą Środkową i Wschodnią. Natomiast zimnokrwisci przywódcy Chin planują zdominować świat.

Nie oznacza to, że powinniśmy z mniejszą siłą przeciwstawiać

się agresji Rosji. Oznacza to jednak, że powinniśmy przeciwstawić się większemu ogólnemu zagrożeniu, jakie stanowią Chiny, stosując równoważną strategię prężącej muskuły „miękkiej siły”, zmobilizowanej obecnie przeciwko Rosji. Kryzys na Ukrainie jest oczywiście kryzysem bezpośrednim. Jednak w dłuższej perspektywie Państwo Środka stanowi o wiele większe zagrożenie. Nasze przyszłe działania polityczne muszą uwzględniać tę groźną rzeczywistość.

Chiny coraz bardziej zdeteminowane na zacieśnianie więzi z Rosją



Pekin i Moskwa są „bardziej zdeteminowane”, aby zacieśnić obustronne więzi i rozszerzyć współpracę, powiedział minister spraw zagranicznych Chin Wang Yi po spotkaniu ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem we wschodnich Chinach.

Podczas pierwszego osobistego spotkania od czasu inwazji Rosji na Ukrainę Wang powiedział Ławrowowi, że stosunki między Moskwą a Pekinem „wytrzymały nowe próby międzynarodowych zawirowań” i nadal podążają we właściwym kierunku.

„Chiny są gotowe do współpracy z Rosją, aby przenieść stosunki

chińsko-rosyjskie na wyższy poziom w nowym obszarze pod egidą kluczowego konsensusu osiągniętego przez głowy państw obu krajów” – powiedział Ławrowowi Wang, jak podało chińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Rosja rozpoczęła atak na Ukrainę nieco ponad miesiąc temu i zwróciła się do Chin o wsparcie, gdyż jej posunięcie pociągnęło za sobą eskalację sankcji gospodarczych ze strony Zachodu.

Przed spotkaniem rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało nagranie wideo, na którym Ławrow zdaje się sugerować wizję budowy nowego porządku świata wspólnie z Chinami. „My, razem z wami i naszymi sympatykami, będziemy dążyć do wielobiegowego, właściwego i demokratycznego porządku świata” – powiedział.

Chińskie media państwowe pokazały, jak podczas spotkania w mieście Huangshan obaj urzędnicy „przybili piątkę” łokciami, stojąc na tle swoich flag narodowych.



Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow spotkał się ze swoim chińskim odpowiednikiem Wangiem Yi podczas swojej pierwszej wizyty w Chinach po rozpoczęciu przez Moskwę inwazji na Ukrainę w lutym br., Huangshan, prowincja Anhui, Chiny, 30.03.2022 r. (STR/CCTV/AFP via Getty Images)

Obie strony zgodziły się wzmocnić swoje strategiczne partnerstwo i mówić o sprawach światowych „jednym głosem” – jak podaje oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji.

„Oto, co się dzieje, gdy wielokrotnie okazujesz słabość na arenie światowej” – powiedziała Elise Stefanik (Republikanka z Nowego Jorku) w wywiadzie dla „The Epoch Times”. „Nasi przeciwnicy nabierają śmiałości”.

„Te doniesienia, że Chiny i Rosja są zdecydowane rozszerzyć współpracę, podczas gdy Władimir Putin kontynuuje swoje ludobójstwo na Ukrainie, są bardzo niepokojące” – dodała Stefanik.

Chiński przywódca Xi Jinping i prezydent Rosji Władimir Putin zadeklarowali partnerstwo „bez granic” kilka tygodni przed inwazją Moskwy. Od czasu rozpoczęcia wojny Pekin odmówił potępienia inwazji i potwierdził swoje „solidne jak skała” więzi z Rosją, co jest powszechnie postrzegane jako ciche poparcie dla Moskwy.

Jednocześnie odmawiając przyłączenia się do zachodnich sankcji nałożonych na Kreml, reżim obiecał kontynuować normalne stosunki handlowe z tym krajem, ponieważ sankcje i rozmyślny bojkot z Zachodu zagroziły Rosji głęboką recesją.

Według amerykańskich danych wywiadowczych Pekin sygnalizował gotowość do udzielenia wojskowego i gospodarczego wsparcia dla rosyjskich działań wojennych. Podczas niedawnego wirtualnego spotkania prezydent Joe Biden zagroził Xi bliżej nieokreślonymi „konsekwencjami”, jeśli Pekin zdecyduje się na takie działanie. Później jednak podkreślił, że „nie wysunął żadnych gróźb”.



Prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden podczas wirtualnego spotkania z przywódcą Chin Xi Jinpingiem, Sala Roosevelta w Białym Domu, Waszyngton, 15.11.2021 r. (Mandel Ngan/AFP via Getty Images)

Chińscy urzędnicy odmówili bezpośredniego potwierdzenia lub zaprzeczenia zarzutom, że Pekin może pomagać Rosji.

„Chiny i Rosję łączy wzajemne zapotrzebowanie na zasoby naturalne oraz wspólna uraza do Stanów Zjednoczonych” – powiedział gazecie „The Epoch Times” Russ Fulcher (Republikanin z Idaho).

Niemniej uważa on, że partnerstwo obu krajów nie jest tak silne, jak się to przedstawia.

„Rosja i Chiny nadal toczą poważne spory graniczne i byłoby zaskakujące, gdyby Chiny zniechęciły się do handlu z gospodarką Stanów Zjednoczonych wartą 21 bilionów dolarów na rzecz alternatywy w postaci Rosji wartiej 1,5 biliona dolarów” – powiedział Fulcher.

Amerykańscy urzędnicy zauważyli, że Chiny wydają się przestrzegać zachodnich sankcji, i ostrzegli chińskie firmy przed poważnymi reperkusjami, jeśli będą pomagać Rosji w omijaniu sankcji. Co najmniej dwa wspierane przez Chiny

banki wstrzymały pożyczki dla Rosji i Białorusi w związku z wojną na Ukrainie.

Niektórzy analitycy sugerują, że Pekin wykorzysta okazję, jaką stwarza izolacja Moskwy, aby wzmocnić swoje powiązania gospodarcze z państwem-pariasem. Niedawne wystąpienie chińskiego ambasadora również wskazuje na to, że Pekin może postrzegać kryzys jako szansę.

Zhang Hanhui, ambasador Chin w Rosji, wezwał chińskich biznesmenów w tym kraju, aby „nie tracili czasu” na działania dostosowawcze i aby „wypełnili pustkę” na rosyjskim rynku.

Nie wspominając o sankcjach nałożonych na Moskwę, Zhang powiedział, że „duże przedsiębiorstwa stoją w obliczu wielkich wyzwań, a nawet zakłóceń w łańcuchach płatności i dostaw”, co było oczywistym odniesieniem do exodusu zachodnich firm z Rosji.

„To jest właśnie czas dla naszych prywatnych, średnich i małych przedsiębiorstw, aby odegrały swoją rolę” – powiedział Zhang cytowany przez propekińskie stowarzyszenie w Moskwie.

Tymczasem jeden z dyrektorów chińskiej państwowej firmy energetycznej Sinopec powiedział w poniedziałek, że będzie nadal kupować ropę naftową i gaz od Rosji.

„Zakładam, że Chiny będą się starały wyciągnąć z tej sytuacji wszelkie możliwe korzyści, ale nadal będą zajmować milczące stanowisko, otwarcie nie akceptując tej sytuacji, ale też nie wspierając jej” – powiedział Fulcher.

Źródło: [The Epoch Times](#)

Sondaż w Kanadzie: zaszczepieni bardziej skłonni do rozpętania III wojny światowej



Wyniki przeprowadzonego w Kanadzie sondażu wskazują jednoznacznie, że osoby, które uległy propagandzie proszczepionkowej są dzisiaj bardziej skłonne do ulegania kolejnej, tym razem antyrosyjskiej propagandzie.

Według ogólnokrajowego sondażu przeprowadzonego od 9 do 13 marca br. przez firmę EKOS, a opublikowanego przez dziennik Toronto Star, wynika że osoby zaszczone, w sumie wyrażają opinie lansowane przez media.

Oto jak kształtują się odpowiedzi osób „zaszczepionych trzema lub więcej dawkami”, w porównaniu do niezaszczepionych:

*Należy nałożyć jeszcze surowsze sankcje przeciwko Rosji: 86%
zaszczepionych / 13% niezaszczepionych*

*Należy odebrać własność prywatną rosyjskim oligarchom
powiązanym z prezydentem Putinem: 85% / 13%*

Należy zablokować cały import z Rosji: 81% / 21%

*Należy wysłać dodatkowy sprzęt wojskowy dla Ukrainy: 82% /
18%*

Należy udzielić pożyczek oraz cywilnej pomocy Ukrainie: 78% /

15%

Należy przekazać Ukrainie wojskowe myśliwce: 52% / 15%

Należy wysłać jednostki wojskowe na Ukrainę: 30% / 11 %

Należy przyjmować [w Kanadzie] uchodźców ukraińskich: 85% / 30 %

Nic z powyższego: 2% / 52%

Nie wiem bądź brak odpowiedzi: 3% / 18%

Jak pokazują badania opinii publicznej, osoby niezaszczone są bardziej krytyczne w stosunku do przekazywanych przez media informacji i nie ulegają łatwo manipulacjom medialnym. Osoby zaszczepione natomiast niemal bez wahania rozpętałyby III wojnę światową wysyłając np. wojskowe myśliwce na Ukrainę. Osoby te są tak bezkrytyczne, że godzą się na zakaz importu towarów z Rosji, w tym nośników energii, nawet kosztem wzrostu cen.

Prezydent firmy EKOS komentując wyniki powiedział, że jest duża korelacja pomiędzy statusem zaszczepienia a stosunkiem do wielu innych politycznych kwestii, w tym i „wojny na Ukrainie”. Szef firmy nie udawał przy tym, że nie jest osobą bezstronną i że jest zbulwersowany wynikami sondażu. Powiedział on o postawie osób niezaszczepionych:

„To zdecydowanie nowa i bardzo podstępna siła, która przyczynia się do polaryzacji i dezinformacji oraz złych procesów decyzyjnych. Wydaje się, że ona nie odejdzie. Sprawy się pogarszają. ... Nie sądzę, że dzieje się tak dlatego, że ci ludzie [niezaszczepieni] mają zakorzenioną sympatię do Rosjan. Oni czytają w Internecie i konsumują informacje pochodzące z tych samych źródeł, które dostarczały im antyszczepionkowych materiałów.”

Podobnie redaktor lewicowego dziennika The Star opisując

wyniki sondażu krytycznie odnosi się do postawy osób niezależnie myślących, przytaczając dyżurnego naukowca, który mówi:

„Widziałem to prawie natychmiast, w ciągu kilku dni po inwazji, ludzie ją popierali, a niektórzy dość jednoznacznie” – powiedział prof. Timothy Caulfield z Uniwersytetu Alberta, który jest „specjalistą od badania teorii spiskowych”. „To było prorosyjskie, pro-putinowskie, był to ten sam rodzaj dogmatycznego języka, który słyszałeś od antyszczepionkowców o rzekomych szkodach związanych ze szczepionkami. I to było prawie natychmiastowe i pochodziło z tego samego źródła.”

Nie mamy wątpliwości, że podobne, albo i o wiele straszniejsze wyniki miałyby podobny sondaż przeprowadzony w Polsce, gdzie probanderowska i antyrosyjska propaganda jest ze wszystkich krajów na świecie najbardziej ordynarna. *„Im większe kłamstwo, tym ludzie łatwiej w nie uwierzą”* – przenikliwe słowa mistrza propagandy III Rzeszy są nieprzemijające.

Źródło: [Bibuła.com](https://bibula.com)

Największe kłamstwa (jak dotąd) na temat Rosji i Ukrainy



Jak wielu z moich czytelników już wie, nie jestem największym fanem Władimira Putina, i to nie bez powodu. Wojna na Ukrainie nie jest tu czynnikiem; chodzi raczej o dwulicowość Putina, a w każdym razie o sposób, w jaki jest on przedstawiany konserwatystom. Pogląd, że Putin jest „antyglobalistą”, krąży w alternatywnych mediach od co najmniej dekady i szczerze mówiąc, nie ma w nim ani grama prawdy.

Nigdy nie wyrzucił Rotszyldów z Rosji, pozwalając no to aby od wielu lat prowadzili w Moskwie operacje bankowe. Putin był bliskim przyjacielem zwolennika Nowego Porządku Świata, Henry Kissingera, jeszcze zanim został przywódcą Rosji – wszystko to zostało opisane w jego autobiografii „Pierwszy człowiek”. Ponadto Putin od wielu lat jest mocno zaangażowany w działalność Światowego Forum Ekonomicznego (WEF), a właśnie w zeszłym roku Rosja przystąpiła do Inicjatywy Czwartej Rewolucji Przemysłowej Klausa Schwaba. Pojawiają się głosy, że chodzi m o to, aby „trzymał wrogów blisko siebie”, ale to tylko dziecinna naiwność. Nikt nie trzyma globalistów blisko, jeśli nie zgadza się z nimi w większości koncepcji.

Tak, WEF powiedziała Putinowi, że jest „niegrzecznym chłopcem” dokonanie inwazji na Ukrainę i Rosja nie jest zapraszana na ich następną dużą konferencję. Jednak WEF zrobiło dokładnie to samo po tym, jak Rosja zaanektowała Krym, a rok później Putin już został ponownie zaproszony. Fałszywe kłótnie między globalistami i ich sojusznikami mają służyć opinii publicznej, a w rzeczywistości nic nie znaczą.

Tak czy inaczej, wojna na Ukrainie mnie nie obchodzi. W tej walce nie ma dobrych stron. Obie strony są marionetkami elitarnych interesów. Skutki dla ludności cywilnej na Ukrainie są niefortunne, ale w najbliższym czasie reszta świata będzie musiała stawić czoła podobnym lub gorszym zagrożeniom z powodu upadku gospodarczego. Moim celem nie jest obrona Rosji, lecz zdemontowanie oczywistej propagandy. A jest powód, dla którego establishment jest tak zainteresowany wzburzeniem opinii publicznej w sprawie Ukrainy.

W ostatecznym rozrachunku wojna na Ukrainie jest niezwykle wygodna dla globalistów. Pomyślmy – w chwili, gdy ich przymusowe szczepienia zaczynają się rozpadać, a ponad połowa świata odmawia paszportów szczepionkowych, nagle następuje inwazja na Ukrainę i wszystko zostaje zapomniane? To tak, jakby ktoś włączył magiczny przełącznik i machina propagandowa mediów głównego nurtu natychmiast się wyłączyła, wszystko naraz. Wojna ze sceptykami szczepionek w większości zniknęła. Nie ma już nacisków na wprowadzenie obowiązku szczepień. Nawet masek w zasadzie już nie ma. Wszystkie ograniczenia, które według autorytarystów były niezbędne do „ratowania życia”, teraz nie mają już znaczenia. Zniknęły, ponieważ nigdy nie miały znaczenia.

Teraz przechodzimy do nowszego, większego rozproszenia uwagi, jakim jest potencjalna III wojna światowa. Zostało to ułatwione przez Putina i rozszerzone przez kraje NATO na sferę konfliktu ekonomicznego, czyli tam, gdzie toczy się prawdziwa wojna. Globaliści przestawili się z wykorzystywania kowida jako pretekstu do inflacji i spadku gospodarczego, na wykorzystywanie Rosji i Ukrainy jako pretekstu do inflacji i spadku gospodarczego. Ponownie, to wszystko jest bardzo wygodne.

W międzyczasie mieliśmy do czynienia z epicką ilością teatru i odwracania uwagi od rzeczywistości na Ukrainie. Chyba nigdy wcześniej nie widziałem, aby propagandowe narracje były realizowane w czasie rzeczywistym na takim poziomie. Mówię tu o natychmiastowych kłamstwach, które powstają w chwili, gdy na Ukrainie ma miejsce jakiekolwiek wydarzenie i są rozpowszechniane są za pośrednictwem mediów społecznościowych. Dezinformacja rozprzestrzenia się tak szybko, że często nie ma czasu, aby ją przeanalizować przed kolejnym wydarzeniem; i może właśnie o to chodzi. Kiedy opinia publiczna jest bombardowana kłamstwem za kłamstwem, czasem zmieszanym z odrobiną prawdy, nie ma czasu na reakcję ani na myślenie.

Ogólny wydzźwięk całej tej sytuacji jest jednak taki, że nie

należy myśleć. Wystarczy zaakceptować maksymę, że „Rosja jest zła, Ukraina dobra”. Są nawet Republikanie i fałszywi konserwatyści z tej partii, którzy wzywają do wkroczenia USA na Ukrainę lub przynajmniej do zamordowania Putina. Dlaczego konserwatyści, czy ktokolwiek inny na Zachodzie, miałby być tak bardzo zaangażowany w sprawę Ukrainy, że rozważa się III wojnę światową? Co ten konflikt ma wspólnego z nami? W oczach opinii publicznej nie ma on z nami NIC wspólnego. Niczego.

Aby zrozumieć, dlaczego tak się dzieje, musimy omówić wiele oszustw związanych z sytuacją na Ukrainie oraz wiele hipokryzji, które podważają tezę, że ludzie Zachodu, a zwłaszcza Amerykanie, powinni się angażować...

Zbrodnie wojenne? Inwazja na Ukrainę a inwazja na Irak

Zanim do tego przejdę, muszę powtórzyć, że politycy neokonserwatywni NIE są konserwatystami. Nigdy nimi nie byli i nigdy nie będą. Są fałszywymi konserwatystami, którzy przywdziewają nasze ideały jak kostium, aby infiltrować i wywierać wpływ. Polityczni oszuści, tacy jak John McCain (dobrze, że odszedł), Lindsay Graham, Mike Pence itd. twierdzą, że są po naszej stronie, ale w międzyczasie konsekwentnie wspierają lewicowe i globalistyczne inicjatywy, a wszystko to przy jednoczesnym aktywnym dążeniu do ograniczenia naszych konstytucyjnych praw.

Należy pamiętać, że ci sami neokoni, którzy dziś wzywają do zaangażowania USA na Ukrainie, to ci sami ludzie, którzy 20 lat temu domagali się zaangażowania USA w Iraku i na całym Bliskim Wschodzie. Wiesz, ta „wojna z terroryzmem”, która nigdy się nie kończy i poszukiwania „broni masowego rażenia”, które nic nie dały? Pamiętasz to? Odpowiedzialni za to byli przede wszystkim neokonserwatyści. Nie powinniśmy stracić z oczu ironii, że demonizują oni Putina za jego stosunkowo powściągliwą inwazję na Ukrainę.

Według oficjalnych szacunków sama inwazja na Irak spowodowała śmierć około 200 000 cywilów. Wojna ta nie miała absolutnie nic wspólnego z wydarzeniami 11 września, bronią masowego rażenia czy jakimikolwiek związkami Saddama Husajna z terrorystami. W rzeczywistości nie istniały żadne bezpośrednie powody, dla których USA miałyby w ogóle być w Iraku. A jednak jesteśmy tam do dziś, po agresywnej zmianie reżimu i latach walk, które zniszczyły całe pokolenie Irakijczyków. Czy w odwecie nastąpiło masowe, globalne dążenie do „odwołania” USA? Nie. Właściwie nic się nie stało.

Nawet dzisiaj nie słyszałem, aby któryś z publicystów podniósł kwestię, że oskarżanie Rosji o „zbrodnie wojenne” jest hipokryzją, biorąc pod uwagę inwazję USA na Irak i spowodowane przez nią zniszczenia. Dlaczego nikt o tym nie mówi?

Rosja przegrywa wojnę?

Szczerze mówiąc, uważam, że WSZYSTKIE współczesne siły zbrojne są przeceniane pod względem skuteczności. Poleganie na technologii przeniknęło do nowego etosu wojskowego i uczyniło je miękkimi. Dotyczy to również armii amerykańskiej, która właśnie spędziła prawie 20 lat na wojnie w Afganistanie, mając do dyspozycji najwyższej klasy drony, ale bezskutecznie. Wojsko rosyjskie jest najbliższe USA pod względem przewagi technologicznej, ale myślę, że wielu ludzi naoglądało się zbyt wielu filmów o wojnie i ich oczekiwania co do sposobu przeprowadzenia inwazji są zbyt wygórowane.

Inwazje zazwyczaj nie udają się w ciągu kilku tygodni. To wymaga czasu. Może Rosji się nie powiedzie, ale jest to mało prawdopodobne, a szczegóły na miejscu wskazują na metodyczną wojnę, a nie biltzkrieg.

Na przykład Rosja wyraźnie stara się unikać ofiar wśród ludności cywilnej (przynajmniej w porównaniu z początkową inwazją USA na Irak). Zachowała nienaruszoną znaczną część infrastruktury, w tym sieć energetyczną w wielu częściach

kraju, czyli to, co ja bym wziął na celownik w pierwszej kolejności, jeśli mam być szczery co do korzyści strategicznych. Fakt, że Ukraina przez cały ten czas miała internet, nawet bez systemu Starlink Elona Muska, zadziwia mnie. Wygląda to tak, jakby Putin próbował przeciągnąć wojnę.

Zauważmy też, że Rosja operuje wokół większości dużych miast, a nie przez nie. Nie widzę tu raczej działań bezwzględnego Czyngis-chana. Podejrzewam, że narracja „Rosja poniosła klęskę” jest przeznaczona raczej dla zachodniej publiczności, aby dać nam fałszywe poczucie bezpieczeństwa.

Rosja jest odizolowana?

Nie, nie jest. Przynajmniej w tej chwili Rosja nadal ma do dyspozycji wszystkie rynki krajów BRICS. Oznacza to, że Chiny, Indie, Brazylia i RPA (między innymi) nadal prowadzą ożywioną wymianę handlową z Rosją, a rosyjski eksport nadal płynie szerokim strumieniem. W Indiach i Chinach mieszka łącznie 36% ludności świata i istnieje ogromny popyt na rosyjską energię i żywność, więc proszę mi jeszcze raz powiedzieć, że Rosja jest odizolowana i będzie błagać o litość.

Co więcej, Chiny podpisały 30-letni kontrakt na dostawy gazu i ropy tuż przed inwazją Rosji na Ukrainę, a Indie przygotowują obecnie umowę handlową, która wyeliminuje dolara amerykańskiego jako walutę rezerwową. W zasadzie wszystkie zachodnie sankcje przyspieszają upadek dolara i prowadzą do realizacji scenariusza, którego zawsze pragnęli globaliści z WEF i MFW – nowego globalnego systemu walutowego, który zamierzają kontrolować.

Dlaczego media i Biały Dom twierdzą, że Rosja została odcięta od świata? Ponownie podejrzewam, że ta narracja służy jedynie temu, aby wmówić zachodnim masom fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Próbuje się wmówić ludziom, że międzynarodowa „kultura anulowania” działa, podczas gdy kultura anulowania jest w rzeczywistości żalosną i bezsilną strategią stosowaną

przez tchórze, którzy chcą uniknąć prawdziwej konfrontacji, wyobrażając sobie, że mają władzę.

Amerykańskie sankcje na rosyjską ropę powodują wysokie ceny gazu, a winę za to ponosi Putin?

Nie. To twierdzenie to nonsens. Ceny gazu rosły na długo przed inwazją na Ukrainę, a winę za to ponosi głównie Rezerwa Federalna, która nieustannie kreuje pusty pieniądz (*fiat money*) i wydaje biliony na środki stymulacyjne, które zdewałowowały dolara. Każdy ekonomista, który twierdzi inaczej, jest albo idiotą, albo kłamcą, a ja z przyjemnością w dyskusji go obalę.

W grudniu ubiegłego roku oficjalna inflacja w USA osiągnęła 40-letni szczyt. Rosyjska ropa stanowi zaledwie 3% amerykańskiego importu ropy naftowej. Media i Biały Dom nieustannie kłamią na temat skutków sankcji i próbują odwrócić uwagę od Rosji.

Jest jeszcze jedna kwestia, o której media nie mówią zbyt wiele, a mianowicie zależność Europy od rosyjskiej ropy i gazu ziemnego. Jeśli chcesz zobaczyć rzeczywistą inflację cen spowodowaną przez Rosję, pozwól UE zakazać importu rosyjskiej ropy lub obserwuj, jak Putin odcina dostawy. Europa jest uzależniona od rosyjskiej ropy i gazu w około 40% całkowitej produkcji energii. Bez nich nie jest w stanie przetrwać nawet jednego roku. Gdyby Rosja podjęła działania odwetowe i zablokowała eksport energii do Europy, UE musiałaby pozyskiwać ropę z wielu innych krajów, co drastycznie zmniejszyłoby globalną podaż. Spowodowałoby to gwałtowny wzrost cen gazu, które podwoiłyby lub nawet potroiłyby obecny poziom.

Inflacja żywnościowa i detaliczna jest powodowana przez Rosję?

Również w tym przypadku sankcje tylko pomagają w pogłębieniu kryzysu, ale inflacja osiągnęła historyczne maksimum na długo przed inwazją na Ukrainę. W końcu i tak do tego dojdzie, ale

zakłócenia w eksporcie surowców z Rosji i Ukrainy przyspieszają ten proces. Prawdziwym winowajcą inflacji cenowej są bankierzy z Rezerwy Federalnej i ich niekończące się QE [quantitative easing, czyli poluzowanie polityki pieniężnej] oraz puste (*fiat*) środki stymulacyjne. Tworzenie dziesiątek bilionów dolarów z powietrza i wprowadzanie ich do globalnego obiegu jest o wiele większym katalizatorem kryzysu stagflacyjnego niż wojna na Ukrainie.

Na Ukrainie nie ma nazistów?

To zależy od tego, jak definiuje się pojęcie „naziści”. W rzeczywistości istnieje narodowosocjalistyczna partia o nazwie Svaboda, która zajmuje o wiele bardziej znaczącą pozycję w ukraińskim społeczeństwie i polityce, niż wielu ludzi chciałoby przyznać. Oczywiście w dzisiejszych czasach każdy, kto nie zgadza się z dyktatem autorytarnej skrajnej lewicy, jest nazywany „nazistą”, więc to oskarżenie straciło wiele ze swojego znaczenia. Chcę tylko zauważyć, że w 2014 roku media głównego nurtu narzekały na „neonazistów” na Ukrainie i upominały polityków takich jak John McCain za podróż do Kijowa i podanie im ręki.

Unia Europejska zażądała nawet, by rząd ukraiński przestał się wiązać ze Svabodą z powodu ich „rasistowskich, antysemickich i ksenofobicznych poglądów”. Tak więc, niezależnie od tego, czy zgadzacie się z tym, że Svaboda jest podmiotem powiązanym z nazistami, czy też nie, zabawne jest to, że UE i amerykańskie media są teraz nagle sojusznikami tego samego rządu Ukrainy, który jeszcze w 2014 roku dyskredytowały jako „faszystowski”.

Na Ukrainie nie ma laboratoriów biologicznych finansowanych przez USA?

Tak, są. TO JEST FAKT. Istnienie wielu laboratoriów biologicznych na Ukrainie zostało otwarcie przyznane przez urzędników USA, w tym przez podsekretarz stanu Victorię Nuland. Nuland zaznaczyła również, że laboratoria te nie

powinny dostać się w ręce rosyjskie ze względu na niebezpieczne „materiały badawcze”, które się w nich znajdują; powstrzymała się jednak od nazwania ich bronią biologiczną. Otwarcie przyznaje się też, że finansowanie tych laboratoriów przez USA rozpoczęło się za czasów Obamy (podobnie jak finansowanie niesławnego laboratorium biologicznego poziomu 4 w Wuhan w Chinach). Sam Obama zwiedził te obiekty, zanim został prezydentem, i przyznał, że w laboratoriach znajdowały się wirusy wąglika i dżumy.

Argumentem przemawiającym za zaangażowaniem USA w ukraińskie laboratoria biologiczne było to, że te niebezpieczne materiały muszą być odpowiednio zabezpieczone i „chronione”. Nie kupuję takiego wyjaśnienia, ale w każdym razie jest absolutną i niezaprzeczalną prawdą, że na Ukrainie znajduje się wiele laboratoriów biologicznych zawierających materiały, które mogą być użyte jako broń biologiczna, a laboratoria te otrzymywały znaczne środki finansowe od rządu USA. Ilość kłamstw i manipulacji medialnych wokół tej jednej sprawy jest naprawdę imponująca. Najwyraźniej rząd stara się ukryć coś, co wiąże się z tymi laboratoriami.

Czy uważam, że to jest powód, dla którego Rosja najechała na Ukrainę? Nie, wcale nie. Pozostaje jednak faktem, że argumenty Białego Domu i mediów na temat laboratoriów biologicznych są weryfikowalnymi kłamstwami.

Liczy się prawda...

Większość kampanii dezinformacyjnych prowadzonych w mediach i przez polityków, od Białego Domu po neokonów w Partii Republikańskiej, ma oczywiście na celu jedno: uzyskanie poparcia Amerykanów dla wojny z Rosją. Szczerze mówiąc, Ukraina nie jest tego warta. Przesiedlenia uchodźców są smutne, ale wojna w ogóle służy WSZĘDZIE tylko interesom globalistów i pośredników władzy. Nie możemy dać się zwabić fałszywymi narracjami i wykorzystywać naszej empatii.

Zaangażowanie NATO na Ukrainie, w tym zaangażowanie militarne, jest wszechobecne od ponad dekady, na długo przed rosyjską inwazją na Krym. To prawie tak, jakby Ukraina była przygotowywana jako beczka prochu do potencjalnej wojny światowej. Teraz wygląda na to, że globaliści wracają do planu B, desperacko próbując odwrócić uwagę opinii publicznej od zniszczeń gospodarczych. Putin ma w tym swój udział, Ukraina ma w tym swój udział, większość rządów państw NATO ma w tym swój udział. Prawdziwa wojna nie toczy się z Rosją; prawdziwa wojna toczy się z establishmentowymi elitami, które grają po obu stronach konfliktu. Po co poświęcać miliony w bezsensownym, sztucznie wywołanym konflikcie, skoro możemy wyeliminować garstkę żądnych władzy i wreszcie żyć w pokoju?

[Brandon Smith](#)

USA naruszyły traktaty ONZ dotyczące broni biologicznej, finansując laboratoria broni biologicznej na Ukrainie



Federacja Rosyjska opublikowała [nowe dokumenty](#), z których wynika, że Ukraina rozwija broń biologiczną w pobliżu rosyjskiej granicy z naruszeniem traktatów Organizacji Narodów

Zjednoczonych (ONZ).

Korzystając z dolarów amerykańskich podatników, przekazanych tam przez Pentagon, te ukraińskie laboratoria otrzymały zadanie opracowania śmiertelnych czynników biologicznych, takich jak węglik i dżuma.

Zaraz po tym, jak Rosja najechała Ukrainę, Pentagon nakazał tym biolabom zniszczyć wszystko, co się w nich znajduje, aby usunąć dowody.

Notatka przetłumaczona na język polski brzmi: „ *Ministerstwo Zdrowia Ukrainy* w związku z wprowadzeniem stanu wojennego na Ukrainie w dniu 24 lutego 2022 r., zgodnie z Zarządzeniem Prezydenta Ukrainy z dnia 24.02.2022 r. nr 64/2022, wnioskuje zapewnienie doraźnego niszczenia patogenów biologicznych służących do zapewnienia systemu zarządzania jakością badań laboratoryjnych w załączonej kolejności.”

Innymi słowy, Ukraina, Stany Zjednoczone i NATO zdały sobie sprawę, że jeśli Władimir Putin znajdzie te biolaboratoria nienaruszone, będzie to dla nich natychmiastowa gra. Rozkazali więc natychmiastowe oczyszczenie biolabów ze wszystkich dowodów.

Prawdziwym wrogiem w tej wojnie jest Pentagram (Pentagon)

Pentagon potajemnie prowadził dużą sieć laboratoriów broni biologicznej w około 25 różnych krajach, jednym z nich jest Ukraina.

Obiekty te są wykorzystywane do opracowywania broni biologicznej, która w tajemniczy sposób pasuje do tych, które wywołały epidemie w przeszłości, w tym Ebola w Afryce Zachodniej i H1N1 na całym świecie w 2009 roku.

Program wojskowy o wartości 2,1 miliarda dolarów prowadzony

przez Agencję Redukcji Zagrożeń Obronnych (DTRA) zarządza tymi laboratoriami biologicznymi w ramach Cooperative Biological Engagement Program (CBEP).

„Ukraina nie ma kontroli nad wojskowymi laboratoriami biologicznymi na swoim własnym terytorium”, jeden raport ujawnił, w jaki sposób te laboratoria są bezpośrednio zarządzane przez Waszyngton, za pośrednictwem jego zastępczych rządów marionetkowych (tj. Wołodymyra Zełenskiego).

„Zgodnie z Umową z 2005 r. pomiędzy *Departamentem Obrony USA (DoD)* a *Ministerstwem Zdrowia Ukrainy*, rządowi ukraińskiemu zabrania się publicznego ujawniania wrażliwych informacji na temat programu amerykańskiego, a Ukraina jest zobowiązana do przekazywania do Departamentu Obrony USA niebezpiecznych patogenów do badań biologicznych”.

Te rewelacje wyjaśniają, dlaczego kontrolowane przez korporacje media wściekają się inwazją Putina na Ukrainę, wzywając zwykłych obywateli do wysyłania tyle gotówki, ile mogą sobie pozwolić, do ukraińskiego rządu, aby mógł się „bronić”.

Podobnie jak w pierwszych dwóch latach *plandemii* (faza koronawirusa), w tym trzecim roku (faza wojny) obserwujemy te same skoordynowane kampanie dezinformacji w mediach i prania mózgu.

W zeszłym roku lewicowcy nosili maseczki na twarzy, aby się identyfikować. W tym roku mamy ukraińskie flagi przyklejone w mediach społecznościowych.

„Nie trzeba się zastanawiać, dlaczego ludzie żyją z większą liczbą chorób i wybuchów chorób niż ludzie żyjący ponad 100 lat temu” – wskazał czytelnik *Natural News* w temacie, jak Pentagon jest bardziej niż prawdopodobnie odpowiedzialny za każdą epidemię choroby, która miała miejsce w ostatnich latach.

„Na dodatek oczekuje się, że chłopci zrezygnują z wszelkich praw człowieka i swojego człowieczeństwa w fałszywej walce z wykorzenieniem chorób, dodając więcej substancji rakotwórczych do krwiobiegu” – dodała ta sama osoba, odnosząc się do „szczepionek”.

Inna osoba napisała, że „przynajmniej ktoś, w tym przypadku Putin, jest gotów pójść za tymi biolabami w celu ich zniszczenia. Są plagą planetarną, która pompuje broń biologiczną wymierzoną w ludzi, a zatem zasługują na wykorzenienie.

„Owce wierzyły w kłamstwa COVID i pobiegły na strzały śmierci, a teraz czekają na premię po efektach” – napisał ktoś inny.

Warszawa i Kraków pęka w szwach z powodu inwazji uchodźców. Rząd nie widzi problemu



Warszawa i Kraków nie mogą przyjąć więcej uchodźców. Wygodnym uchodźcą wojennym nie uśmiecha się, aby byli lokowani w mniejszych miejscowościach i wsiach. Nasz wspaniałomyślny rząd jednak nie ma zamiaru reagować w tej sprawie i zapowiedział, że nie będzie przymusowej relokacji.

O pojawiającym się problemie grymaszenia uchodźców w zakresie ich zakwaterowania nasz portal pisał już kilka dni temu.

„Rzeczpospolita” w swoim artykule pisze o tłumach uchodźców na dworcach miast wojewódzkich. Niestety to tylko część prawdziwego problemu, jaki się właśnie zaczął. Włodarze Warszawy i Krakowa przyznają, że ich możliwości „absorpcji” nowych mieszkańców się skończyły.

Niestety ludzie, którzy ochoczo przyjmowali uchodźców też powoli, chcą się ich pozbyć.

W ciągu dwóch tygodni do Krakowa przyjechało ok. 80–100 tys. Ukraińców. Zostali rozlokowani po halach, hotelach, ale też znaleźli schronienie u swojej rodziny, która tu w Krakowie legalnie pracuje. Z informacji podanych przez gazetę wynika, że w stolicy Małopolski legalnie pracuje już ok. 60 tys. Ukraińców.

„Więcej ludzi nie jesteśmy w stanie przyjąć, wchłonąć jako miasto. Chodzi o pracę, miejsca w szkołach i przedszkolach, w usługach urzędu np. jako klientów pomocy socjalnej ktoś ich musi 'prowadzić'. Samo wydanie numeru PESEL dla każdej z tych osób w sposób szybki wydaje się praktycznie niemożliwe” – powiedziała dziennikowi rzeczniczka prezydenta Krakowa Monika Chylaszek.

Miasto wydało już na pomoc dla uchodźców 14 mln zł z rezerwy na działania kryzysowe, których roczny budżet wynosi 19 mln zł. Rząd nie przekazuje gminom środków – ma je dać dopiero specustawa – podkreśla „Rz”.

Wskazuje, że równie niewydolna stała się Warszawa, gdzie zamieszkało ok. 200 tys. Ukraińców (10 proc. mieszkańców całego miasta). To wielki problem organizacyjny dla miasta – w szpitalach przebywa już 1,5 tys. uchodźców, do szkół i przedszkoli przyjęto 2 tys. ich dzieci.

UCHODŹCY STAWIAJĄ WARUNKI CO DO MIEJSCA POBYTU

„Problem w tym, że oni chcą pozostać albo blisko granicy, albo w dużych miastach, o których kiedyś słyszeli, czyli głównie w Warszawie i Krakowie. Nie chcemy ich na siłę przenosić, żeby rozładować korki” – powiedział „Rzeczpospolitej” jeden z przedstawicieli rządu.

RZĄD LICZY, ALE CHYBA SIĘ PRZELICZY

„Rząd liczy, że uchodźcy sami poproszą o relokację, kiedy życie w halach stanie się nie do zniesienia” – zaznacza dziennik. Jak podaje, regiony północne, np. warmińsko-mazurskie, do czwartku przyjęły zaledwie 1,5 tys. uchodźców.

Szefernaker odpowiedzialny za cały cyrk związany z inwazją: Staramy się przekonać obywateli Ukrainy, by chcieli zamieszkać także w mniejszych miejscowościach.

„Staramy się koordynować wszystkie działania w skali kraju, podejmowane przez różne organizacje, za co im serdecznie dziękujemy” – mówił Szefernaker.

„Współpracujemy też z naszymi partnerami zagranicznymi, żeby ci Ukraińcy, którzy chcą dotrzeć do innych państw Unii, mogli to zrobić” – powiedział wiceszef MSWiA. „Robimy wszystko co w naszej mocy, aby jak najlepiej to koordynować” – dodał.

Wiceszef MSWiA był także pytany, czy możliwa jest przymusowa relokacja Ukraińców na tereny wiejskie.

„Do tej pory największym problemem było to, żeby ci uchodźcy chcieli dotrzeć do małych miejscowości, staramy się w niekonwencjonalny sposób przełamać te bariery” – mówił Szefernaker.

Dodał, że są samorządowcy, którzy reklamują swoje miejscowości. Są także Ukraińcy, mówił, którzy przekonują swoich rodaków do zamieszkania w mniejszych miejscowościach.

Do tej pory największym problemem było to, żeby ci uchodźcy chcieli dotrzeć do małych miejscowości, staramy się w

niekonwencjonalny sposób przełamać te bariery” – mówił w Sejmie Szefernaker.

„Proszę pamiętać o tym, że znacząca część osób, które nie chcą opuszczać takich miejsc jak dworce kolejowe to są osoby, które chcą jechać gdzieś na zachód, a Polskę traktują jako kraj tranzytowy” – powiedział.

„Współpracujemy też z naszymi partnerami zagranicznymi, żeby ci Ukraińcy, którzy chcą dotrzeć do innych państw Unii, mogli to zrobić. Robimy wszystko co w naszej mocy, aby jak najlepiej to koordynować” – powiedział wiceszef MSWiA.

WOLĄ SPAĆ NA DWORCU

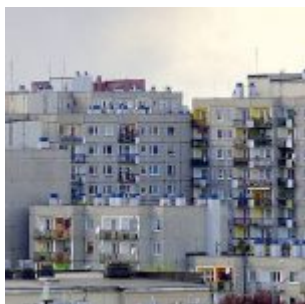
Podczas rozmowy z dziennikarzami wice szef MSWiA: Zapytany został ja rząd zamierza sobie poradzić z koczowaniem „poszkodowanych” wojną na dworach.

„Proszę pamiętać o tym, że znacząca część osób, które nie chcą opuszczać takich miejsc jak dworce kolejowe to są osoby, które chcą jechać gdzieś na zachód, a Polskę traktują jako kraj tranzytowy” – powiedział.

„Rozmawiałem z Ukraińcami na Dworcu Centralnym w Warszawie. Nie chcą się stamtąd ruszyć, bo liczą, że tylko z tego miejsca mają szanse pojechać gdzieś dalej” – przekonywał. Dodał, że w pobliżu Dworca Centralnego ma powstać punkt, który umożliwi pomoc znajdującym się tam osobom.

Źródło: [Lega Artis](#)

Pomyśl, zanim przyjmiesz do domu uchodźcę



Pomyśl, zanim przyjmiesz do swego domu ukraińskiego uchodźcę! Obecnie, w dobie stanu epidemii, prawo nie pozwala na usunięcie współmieszkańca ze swojego mieszkania bez zafundowania mu lokum zastępczego.

Wojna może skończyć się szybko, a stan zagrożenia epidemicznego może trwać w nieskończoność, dlatego uważaj Czuły Dobry Gościenny Polaku, żeby Twoje współczucie dla ukraińskich uchodźców wojennych nie zrobiło z ciebie bezdomnego. Żebyś po czasie nie płakał, wraz ze swą rodziną, bo panujący stan zagrożenia epidemicznego może nigdy nie zostać odwołany, a więc i eksmisja uciążliwego po czasie ukraińskiego podopiecznego może okazać się niemożliwa!

Mieszkania powinien zapewniać rząd i to na koszt Najjaśniejszej Unii Europejskiej, a nie za nasz pot i podatki. Tak więc nie działaj pod wpływem emocji.

Zastanów się, zanim weźmiesz do swego domu uchodźcę wojennego! Nie skazuj się na dożywotnie wypłacanie im przez siebie „alimentów”.

Może bardziej właściwe byłoby pomaganie naszym rodzimym bezdomnym, bezrobotnym, niepełnosprawnym? Może należy rozejrzeć się wokół siebie, i pomóc, poratować sąsiada zza płotu?

Rząd daje wojennym repatriantom z Ukrainy niebotyczne ulgi i

przywileje, a nam, Polakom, je odbiera. Pomoc poszkodowanym wojną? „Tak”, ale nie kosztem ucisku i dyskryminacji polskiego narodu. Nie kosztem destabilizacji bezpieczeństwa naszego i państwa!

Autorstwo: NightShock

Bezdomne kobiety ze schroniska musiały ustąpić miejsca Ukrainkom



Nie dalej jak wczoraj Morawiecki podczas konferencji zorganizowanej w Przemyśle zapewnił wszystkich Polaków o braku dyskryminacji ich prawa w związku z inwazją uchodźców. Podczas konferencji padły zapewnienia o braku różnicowania Polaków i uchodźców w zakresie życia społecznego i gospodarczego. Przedstawiciel władzy zagwarantował również Polakom brak różnicowania ich w prawie do świadczeń medycznych. Podczas wypowiedzi poruszona przez niego została również rzekoma dezinformacja o różnicowaniu przez władzę Polaków na tle uchodźców, którym tzw. „Agenci Putina” zarzucają lepsze traktowanie i dostęp do usług medycznych, stwierdzając, że jest to celowe działanie grup antyszczepionkowych, które teraz scentralizowały siły na walkę przeciwko niesionej pomocy przez państwo poszkodowanym wojną.

Oczywiście grupa zmanipulowanych przez telewizję ludzi urosła w siłę. Czy jednak zapewnienie o równym traktowaniu obywateli i uchodźców jest prawdą?

Niestety jak pokaże nasz kolejny artykuł, jest to kolejna szopka medialna i sianie dezinformacji mającej na celu wprowadzenie obywateli w błąd.

Jak podaje Dziennik Łódzki w schronisku dla bezdomnych prowadzonym przez łódzki MOPS mieszkające tam kobiety zobowiązane zostały do natychmiastowej zwolnienia miejsca swojego zamieszkania, **by zrobić miejsce dla uchodźczyń z Ukrainy. Z informacji podanych przez Dziennik Łódzki wynika, że Miasto zapewniło, iż miejsc noclegowych dla nikogo w kryzysie nie brakuje.**

Powyższa sytuacja jak wynika z informacji podanych przez Dziennik Łódzki, miała miejsce tydzień temu. Z pewnością 62 kobiety ze schroniska dla bezdomnych kobiet przy ul. Gałczyńskiego 7 należącego do MOPS, jakie wykwaterowano, aby zrobić miejsce dla Ukrainek przeżyły stresujące chwile, tym bardziej że Polki skarżyły się dziennikarce, że na wyprowadzę z dostały zaledwie kilka godzin. Jak wynika z materiału opublikowanego przez Dziennik Łódzki część pań, przeniesiono do Domu Samotnej Matki oraz do schroniska św. Brata Alberta przy ul. Kwietniowej, kilka znalazło lokum samodzielnie. Jedna z kobiet z dwójką dzieci w wieku szkolnych postanowiła opłacić sobie hostel. Brak możliwości finansowych na dalsze utrzymanie siebie i swoich dzieci w hostelu spowodowała konieczność podjęcia decyzji o powrocie do schroniska. Jednak z powodu braku miejsc nie mogła już w nim zamieszkać, a Dom Samotnej Matki był przepełniony. Ta sytuacja spowodowała wg informacji przekazanych przez Dziennik Łódzki szybkie poszukiwanie miejsca w jakimś mieszkaniu.

Jak podaje Dziennik Łódzki o komentarze w tej sprawie, został poproszony MOPS w Łodzi.

Rzeczniczka łódzkiego MOPS Iwona Jędrzejczyk – Kaźmierczak podkreśla, że każda z pań dostała propozycję zamieszkania w innej placówce. Miały też zapewniony transport.

– Jeśli jednak którakolwiek z pań potrzebowałaby obecnie miejsca dla siebie w placówce – to dysponujemy na ten moment zarówno miejscami dla samotnych kobiet, jak i dla matek z dziećmi – wyjaśnia.

Z informacji przekazanych przez przedstawiciela MOPS w Łodzi wynika, że kobiety w potrzebie mogą być kierowane do: Schronisko dla Bezdomnych Kobiet przy ul. Kwietniowej 2/4, Domu Samotnej Matki przy ul. Broniewskiego 1a, oraz Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie przy ul. Franciszkańskiej 85. W schronisku dla bezdomnych kobiet przy ul. Gałczyńskiego 7 nadal jest też 20 miejsc tylko noclegowych.

– W ostatnim tygodniu nie zgłosiła się do nas ani jedna osoba, która byłaby zainteresowana skorzystaniem z nich – podkreśla Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak.

W sprawie zabrał też głos przedstawiciel miejskiego centrum zarządzania kryzysowego Grzegorz Kociołek, który podkreślił, że zakwaterowanie Ukraińców idzie w Łodzi dwutorowo. Są oferowane przez mieszkańców prywatne mieszkania i pokoje.

Przypominamy, że tak skandaliczny przypadek nie jest pierwszym, jaki jest nam znany. 1 marca na naszym portalu poinformowaliśmy Państwa o skandalicznej decyzji podjętej przez starostę biłgorajskiego w zakresie wymeldowania zamieszkujących w internacie ZSBiO i I LO im. ONZ.

Powstaje w tym miejscu pytanie, jakim prawem uchodźca przybywający do obecnego kraju posiada większe prawa niż jego obywatel?

Polaku obódz się, zanim będzie za późno i pomyśl, zanim

podejmiesz niekorzystne dla siebie i swoje rodziny decyzje. Zastanów się nad tym czy pomaganie uchodźcom polega na dawaniu im większych praw w kraju, do którego przyjeżdżają niż własnym obywatelom.

Źródło: [LegaArtis](#)

Rząd znosi niedzielny zakaz handlu w dwóch województwach. O co chodzi w tym konflikcie?



Władza zapowiada możliwość zmiany przepisów w zakresie zakazu handlu w niedzielę. Zapowiedź ta związana jest z panującym konfliktem na Ukrainie. Zmiany, jakie chce wprowadzić nasz rząd dla nieswoich obywateli, jest zastanawiająca i ma dotyczyć woj. podkarpackiego i lubelskiego, w szczególności przy trasach, którymi poruszają się osoby przemieszczające się z Ukrainy. Polko Polaku czy nie jest to dla ciebie zastanawiające?

Na początku zmieniono dla Ukraińskich obywateli co prawda niezgodną z prawem kwarantannę graniczną i konieczność wykonania testu w czasie panowania strasznej zarazy, jaką Polaków straszono przez 2 lata i otworzono 120 szpitali, w jakich będą mogli się leczyć. Teraz dla obcokrajowców palują znieść zakaz handlu.

Rzecznik rządu podkreślił, że w związku z agresją Rosji na Ukrainę i przybywającymi do Polski uchodźcami, mamy w Polsce stan „wyższej konieczności, w którym potrzebne jest uruchomienie danego rodzaju działalności”.

– W szczególności w woj. podkarpackim i lubelskim, w szczególności przy trasach, po których poruszają się osoby przemieszczające się z terenu Ukrainy, możliwe jest otwarcie sklepów w niedzielę. Właśnie ze względu na to, że działamy w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego dobru chronionemu prawem wyższego dobra – w tym wypadku osób, które uciekają przed wojną – powiedział Müller.

Rzecznik rządu @PiotrMuller: W tej sytuacji, w szczególności w województwie podkarpackim i lubelskim, jest możliwe otwarcie sklepów w niedzielę ze względu na to, że działamy w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego dobru chronionemu prawem, wyższego dobra.

– Kancelaria Premiera (@PremierRP) [February 27, 2022](#)

– Chcemy dać jasny sygnał, że – jeśli chodzi o otwieranie w tych miejscach sklepów, które w niedzielę powinny być zamknięte – tego typu działania nie będą karane – dodał. Zapowiedział też „skorygowanie stosownych przepisów”.

O otwarciu sklepów w województwie podkarpackim i lubelskim zaapelowała także w niedzielę szefowa Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej Marlena Małąg. Jak przyznała, jest w kontakcie z Głównym Inspektorem Pracy Katarzyną Łażewską-Hrycko. – Wprowadzimy w tym zakresie odpowiednie regulacje prawne – napisała Małąg.

Polaku przemysł to czy dotknięty naród tak licznie ucieka ze swojego kraju objętego wojną? Przecież w takim przypadku każda para rąk się liczy. Nie każdy musi iść na front włączyć o wyzwolenie. Tym walczących potrzebne jest wikt. Przy tak

licznej emigracji kto im ugotuje strawę?

A nasz wspaniały rząd, który Polakowi utrudnia życie jak tylko może nagle dla Ukraińców, pozwala otwierać sklepy w niedzielę, znosi obowiązkową kwarantannę i wykonywanie testów, otwiera 120 szpitali, w jakich uchodźcy będą mogli się leczyć. Wszystko to finansowane jest z naszych pieniędzy.

Polko, Polaku bądź czujny i nie daj się zmanipulować. Konflikt ten wydaje się coraz dziwniejszy. Wiele wskazuje już na to, że jest to kolejna zaplanowana akcja globalistów.

Źródło: [Lega Artis](#)